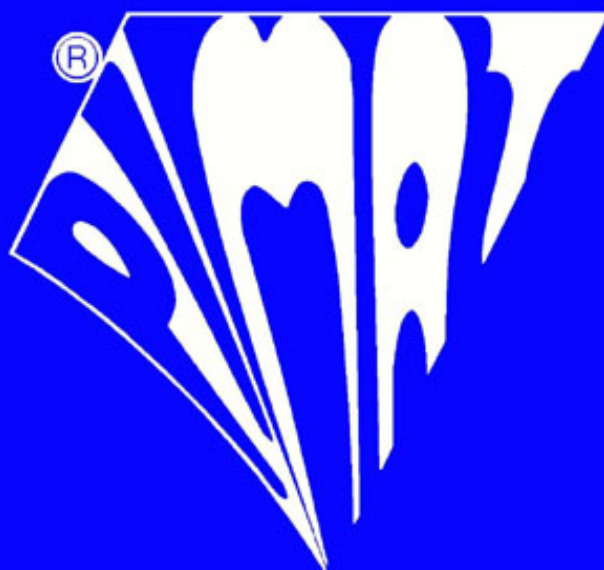


CZEŚĆ I



REGENERATOR SIŁ ŻYCIOWYCH

INNYM JUŻ POMÓGŁ - SPRÓBUJ I TY!

© Copyright by Ryszard Olszak

Opracował na podstawie badań PIMAT-u Ryszard Olszak
Adres do korespondencji: pimat@pimat.info

Publikację **można kopiować** w całości lub fragmentach oraz rozpowszechniać **pod warunkiem:**

- podania autora opracowania i źródła pochodzenia (www.pimat.info),
- zachowania treści i formy opracowania,
- rozpowszechniania **tylko! darmowo.**

WSTĘP

Oddaję do rąk czytelnika publikację dotyczącą PIMAT-u. W I-jej części - czyli tej - przedstawię historię dochodzenia do PIMAT-u. Zapoznam Czytelnika z ideami przyświecającymi mi przy tworzeniu PIMAT-u oraz odpowiem na pytanie co to jest PIMAT oraz co robi. W części II-iej zamieszczone są opisy i wyniki wielu badań przeprowadzonych z PIMAT-em.

PIMAT jest rewelacyjnym polskim wynalazkiem, wyrobem o wymiarach 18cm x 18cm z naniesionymi w odpowiednich miejscach punktami. Jego działanie oparte jest na efekcie energetycznym konfiguracji geometrycznej (EEKG nazwa wprowadzona przez prof. J. Mazurczaka lub neoenergia nazwa wprowadzona przez dr S. V. Kinga). EEKG czy neoenergia jest oddziaływaniem kształtu (konfiguracji geometrycznej) na materię. PIMAT określany jest jako "Regenerator sił życiowych" ponieważ charakteryzuje się generowaniem **całego spektrum** kolorów radiestezyjnych **potrzebnych organizmowi do utrzymania zdrowia**. Jest to praktyczne zastosowanie słów księdza prof. Włodzimierza Sedlaka (m.in. „Bioelektronika”, „Wprowadzenie w bioelektronikę”, „Postępy fizyki życia”)

„Każdy organizm jest więc emitorem pola elektromagnetycznego różnej długości fali i jego odbiorcą, czyli detektorem(...) Ze stanowiska elektroniki wydaje się uzasadniony sąd, że odbiór biologiczny pól elektromagnetycznych winien się dokonywać przez te same czynniki, które emitują, układ bowiem drgający odbiera falę tej samej częstotliwości, jaką generuje.(...)Z natury plazmy wynika, że zarówno życie, jak i jego ewolucja musiałyby się względnie szybko skończyć, gdyby nie zasilanie energetyczne z zewnątrz (...).Trzeba się liczyć nie tylko z selekcją eliminującą, ale również z faworyzowaniem pewnej skali energetycznej w odbiorze informacji. Niektóre długości fali są wyjątkowo potrzebne. Układ biologiczny „wyłapuje” określoną długość jako najbardziej dla siebie użyteczną.”

Powtórzę: PIMAT charakteryzuje się generowaniem **całego spektrum** kolorów radiestezyjnych **potrzebnych organizmowi do utrzymania zdrowia**. Dodatkową cechą PIMAT-u jest emitowana fala powodująca usuwanie z organizmu promieniowania szkodliwego.

Stwierdzono, że PIMAT może pomagać w następujących dolegliwościach:

- bezsenność lub hipersenność
- bóle kręgosłupa, głowy i reumatyczne
- stany migrenowe
- nerwobóle
- dolegliwości korzonkowe
- nieżyt: górnych dróg oddechowych i zatok
- niewłaściwa biegunowość dla danej płci.

Należy zaznaczyć, że PIMAT oddziałuje na organizm ludzki bez względu na wiek w dwóch płaszczyznach:

fizycznej – energetyzuje organizm,

psychicznej - reguluje działanie układu nerwowego.

W zależności od potrzeb organizmu uspokaja go lub pobudza. Dlatego powszechnym doznaniem użytkowników PIMAT-u jest lepsze samopoczucie, przypływ energii, większa "chęć do życia i działania".

Efekt działania PIMAT-u może być odczuwalny już w pierwszej dobie stosowania. U osób szczególnie wrażliwych mogą wystąpić gwałtowne odczucia gorąca lub mrowienia. Odczucia te jednak po dwóch, trzech dniach z reguły ustają i następuje faza samoregulacji i samoleczenia. W niektórych przypadkach (jak np. w schorzeniach zatok) efekt jest odczuwalny dopiero po ok. 10-14 dniach stosowania PIMAT-u lub jeszcze później.

Należy podkreślić, że PIMAT **nie jest szkodliwy** dla ludzkiego organizmu. Świadczą o tym badania naukowe oraz ekspertyzy wykonane przez biegłych radiestetów.

Stosowanie PIMAT-u jest nadzwyczaj proste. Powinien on być umieszczony w łóżku pod prześcieradłem lub materacem (o grubości do 25cm) napisem do góry - na wysokości krzyża. Bez względu na pozycję w czasie snu lub wypoczynku - osoba leżąca poddawana jest terapeutycznemu działaniu PIMAT-u.

PIMAT działa stale z jednakową siłą - do momentu fizycznego uszkodzenia.

PIMAT jako jedyny przedmiot należący do naturalnych środków wspomagających organizm ludzki w samoregulacji i samoleczeniu był tak dokładnie badany. Rewelacyjne efekty tych badań stanowią treść drugiej części niniejszego opracowania, („PIMAT Regenerator sił życiowych”) które jest rozprowadzane **tylko w wersji darmowej**. Opisanych jest w niej 12 doświadczeń [m.in. badania szpitalne i opinie użytkowników, badania na rybach, rakach i żabach, badania na królikach, badania na bakteriach i drożdżach, badania glonów, atest Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego oraz zdjęcia Kirlianowskie z badań PIMAT-u). (Dysponuję pełną dokumentacją dla osób zainteresowanych prowadzeniem badań lub wykorzystaniem ich do celów komercyjnych - pimat@pimat.info).

NO TO ZACZYNAMY.

Problemem, którym chciałbym się zająć w tej części publikacji jest problem zdrowia oraz możliwości jego ochrony przez każdego z nas. Wszyscy oprócz chęci posiadania zdrowia zobowiązani jesteśmy do dbałości o nie. Leczyć organizm powinien lekarz, dbać o zdrowie powinniśmy my sami. Treścią zaś będzie ukazanie drogi jaką przeszedłem do momentu powstania "Regeneratora sił życiowych - PIMAT" oraz możliwości wykorzystania go do wsparcia naszego organizmu w walce o utrzymanie zdrowia. Mam nadzieję, że po zapoznaniu się z treścią publikacji każdy potrafi sam ocenić wyrób oraz podjąć ewentualną decyzję o skorzystaniu z niego bądź nie. Zawsze służę radą (jeżeli tylko potrafię) i pomocą pod adresem pimat@pimat.info

Wszystko zaczęło się całkiem normalnie i niewinnie. Jest lipiec 1980 roku. Oczekujemy wspólnie z żoną na przyjście na świat naszego drugiego dziecka. Termin jeszcze dość odległy wrzesień. Mieszkamy w wynajętym mieszkaniu a właściwie w pokoju o powierzchni kilkunastu (z przymrużeniem oka) metrów, z używalnością kuchni w której nota bene ma "urządzoną sypialnię" nasz gospodarz. Pokój ciemny, od podwórka. Ubikacja na półpiętrze. Dość daleko do luksusu, a nawet do normalności. Ale nadzieja na otrzymanie nowego, własnego M4 bliska bo to już mija dziesięć lat oczekiwania. Sytuacja w kraju niewesoła chociaż bardzo ciekawa.

Przychodzi sierpień. I oto zupełnie niespodziewanie -ciekawym świata, nie bacząc na terminy i lekceważąc dziewięciomiesięczny czasokres ciąży, przychodzi na świat nasz drugi syn. W terminologii naukowej "wcześniak" dla nas po prostu nasze dziecko. Waga trochę ponad półtora kilograma. Nie będę opisywał wszystkich perypetii związanych z jego przyjściem na ten świat wspomnę tylko, że wyładował w inkubatorze. Po okresie około dwóch miesięcy odebrałem małego ze szpitala i zabrałem do "naszego mieszkania" gdzie po wielu trudach udało nam się znaleźć dla niego miejsce w koszu na stole (zamiast łóżeczka na podłodze). Z pomocą pośpieszyła matka chrzestna żony, która zaoferowała pokój w nowym budownictwie na okres adaptacji naszego maleństwa do warunków panujących na ziemi.

W grudniu tegoż roku otrzymujemy nasze wymarzone, nowe mieszkanie na jednym z osiedli. Mało, że mamy własną kuchnię i kilka pokoi to jeszcze ubikacja w mieszkaniu, a nawet łazienka. Dogoniliśmy Europę!! Święta i Nowy Rok mijają na urządzeniu mieszkania. Przychodzi styczeń a z nim choroba malca. Lekarz stwierdza "zapalenie gardła" i ordynuje antybiotyk. Choroba mija na kilka dni po czym nieproszona wraca. Lekarz stwierdza "zapalenie gardła" i ordynuje antybiotyk. Choroba mija na kilka dni Upatrzyła sobie malca i mniej więcej w dwutygodniowych odstępach składała mu wizyty po których lekarz zapisywał antybiotyki. Ile czasu można tolerować zarówno nieproszonego gościa jak i bezsilnego lekarza. Trzeba coś zrobić - tylko co? Szukam dokoła pomocy. Rozmawiam z ludźmi może coś podpowiedzą, doradzą. Może pomogą dotrzeć do kogoś kto potrafi dziecku pomóc? Osobę cierpiącą nie interesuje kto jej pomaga, interesuje ją by okazana pomoc była skuteczna. Poradzono mi bym przesunął łóżeczko dziecka w inne miejsce bo być może stoi na żyłach wodnych. Pomyślałem wówczas - gdzie żyły wodne na ósmym piętrze? Skąd tam woda? Nie miałem „zielonego” pojęcia co to jest. Ale zdrowie dziecka ważniejsze jest od moich wątpliwości. Przeszwanie łóżeczka nie mogło pogorszyć sytuacji, więc co mi szkodziło spróbować. I co się okazało? Nowe miejsce dla dziecka wyraźnie nie przypadło do gustu chorobie, gdyż dała o sobie znać po znacznie dłuższej przerwie niż to miała w zwyczaju dotychczas czynić. Coś w tym musiało być! Nie potrafię przechodzić obok istniejących faktów i udawać, że niczego nie zauważyłem tylko dlatego, że wydaje mi się to nieprawdopodobne bądź dlatego, że nie uczono mnie tego w szkole. Fakty są faktami i bez względu na to czy są dla nas wygodne czy nie - należy starać się je wyjaśnić.

Tak rozpoczęła się moja przygoda, ogólnie rzecz biorąc z psychotroniką. Rozpocząłem zbieranie dostępnej literatury i jej studiowanie. Rozpocząłem praktyczne ćwiczenia. Zaliczyłem kilka kursów, szkoleń, ukończyłem „INTERCOLLEGE”: mam międzynarodowe kwalifikacje uzdrowiciela i instruktora bioterapii. Powoli, krok po kroku posuwałem się do przodu. Poznawałem nowe możliwości, nowe metody. Niestety, nie wszystkie dane mi jest sprawdzić ponieważ przekracza to moje możliwości i umiejętności. Nie znaczy to jednak, że czego nie potrafię sam sprawdzić to odrzucam? Dotyczy to różnych aspektów życia. Nie mam np. słuchu absolutnego. Czy w takim razie osoby posiadające uzdolnienia muzyczne to szarlatani ponieważ potrafią trochę więcej ode mnie? Słyszą coś co jest dla mnie niedostępne, czego ja nigdy nie usłyszę. Czy nie jesteśmy wszyscy oszustami i szarlatanami - skoro twierdzimy, że świat jest kolorowy - w oczach daltonisty? Piszę o tym nie bez powodu. Po pierwsze - spotkałem się w swoim życiu już niejednokrotnie właśnie z tego typu sytuacjami, gdzie najprościej było zarzucić oszustwo czy szarlatanerię. Po drugie - niestety, jakże często pada stwierdzenie „skoro wydaje mi się coś niemożliwe to znaczy, że jest to niemożliwe jeżeli ktoś twierdzi inaczej to oszust. Po trzecie - zwracam uwagę na następujący tekst a słowa te kieruję głównie do luminarzy nauki - "Nie ma prawd ostatecznych, są tylko nie zakwestionowane." Jeżeli nawet wydaje nam się coś bardzo śmieszne czy niemożliwe to przed wydaniem swojej autorytatywnej opinii zbadajmy to lub chociaż pofatygujmy się zaczerpnąć o tym informacji, jeżeli to możliwe to u źródła.

POWSTANIE PIMATU.

Biorąc udział w spotkaniach z ludźmi, uczestnicząc w różnego rodzaju audycjach radiowych, udzielając wywiadów zawsze spotykam się z podstawowym pytaniem - jak doszło do stworzenia PIMAT-u? Odpowiedź na to pytanie wbrew pozorom wcale nie jest taka prosta. Postaram się to Państwu przedstawić. Wymagało to jednak będzie zapoznanie się przynajmniej z kilkoma zupełnie różnymi sprawami. Mam tutaj na myśli zarówno informacje dotyczące filozofii wschodu, bioelektroniki i radiestezji gdyż dopiero połączenie tego wszystkiego w całość umożliwi pełne zrozumienie istoty nie tylko powstania ale i działania regeneratora sił życiowych PIMAT.

Dla każdego człowieka - bez względu na rasę, miejsce zamieszkania, przekonania polityczne czy religijne, bez względu na wiek i wykształcenie - najważniejszą sprawą jest jego zdrowie.

Rozpocznijmy więc nasze wspólne rozważania od definicji zdrowia.

"ZDROWIE, stan pełnej sprawności fizycznej psychicznej i społecznej; w węższym znaczeniu - nieobecność choroby lub kalectwa; z fizjologicznego punktu widzenia zdrowie jest to pełna zdolność organizmu do utrzymywania równowagi pomiędzy nim i środowiskiem zewnętrznym, do prawidłowego reagowania na zmiany środowiska i adaptacji do tych zmian." { Mała encyklopedia zdrowia - P.W.N. Warszawa 1989; Encyklopedia Powszechna P.W.N. - Warszawa 1976).

"Zdrowie - jedna z największych wartości człowieka - warunkuje możliwość działania, radość życia, poczucie szczęścia." (Domowy poradnik medyczny - P.Z.W.L. Warszawa 1989).

Co w takim razie ma wpływ na nasze zdrowie?

Oprócz pewnych cech wrodzonych, przekazanych przez rodziców, a predysponujących organizm do określonych chorób, ogromne znaczenie mają takie czynniki jak sposób odżywiania, warunki mieszkaniowe, tryb życia czy stosunki międzyludzkie. Za stosunki międzyludzkie oraz tryb życia jesteśmy głównie my sami odpowiedzialni. Sposób odżywiania często, choć nie zawsze uzależniony jest od naszych możliwości finansowych. „Prawidłowe żywienie to dostarczenie organizmowi pożywienia, które:

- zapewnia pokrycie zapotrzebowania organizmu na wszystkie składniki odżywcze,
- jest racjonalnie przyrządzone oraz estetycznie i regularnie podane,
- przygotowane zgodnie z przepisami higieniczno-sanitarnymi."

I dalej czytamy:

"Ze względu na rolę, jaką spełniają składniki odżywcze w organizmie, można je podzielić na 3 grupy:

1/ budulcowe: białka i składniki mineralne (makroelementy potrzebne w większych ilościach),

2/ energetyczne: węglowodany i tłuszcze,

3/ regulujące: witaminy, składniki mineralne (mikroelementy potrzebne w ilościach śladowych), niektóre aminokwasy i woda.

Podział ten nie jest ścisły, a raczej praktyczny. Część tłuszczów spełnia bowiem rolę budulcową, a białka podlegają procesowi spalania, a więc są źródłem energii. Wszystkie składniki pożywienia podlegają w organizmie ciągłym przemianom i nieustannej wymianie. Wcześniej dostarczone ulegają zużyciu, spaleni, rozpadowi, a na ich miejsce wytwarzają się nowe ze składników dostarczonych wraz z pożywieniem. Ten proces nazywamy przemianą materii." (Domowy poradnik medyczny - P.Z.W.L. Warszawa 1989).

I oto całkiem przypadkowo trafiam na jedną z ostatnio wydanych książeczek w której czytam:

"Są też inni ludzie, którzy od dziecka **odżywiają się racjonalnie, a mimo to chorują**. Nie odkryto do dziś, dlaczego tak się dzieje, że jedni chorują, a drudzy nie."

Nie będę z autorem tych słów polemizował czy odkryto przyczynę czy nie, bo mam na ten temat po pierwsze - własne zupełnie odmienne zdanie, a po drugie - dość obszerną biblioteczkę potwierdzającą moją opinię. Interesująca natomiast jest pierwsza część wypowiedzi. Dlaczego? Ponieważ wymusza stwierdzenie, że oprócz racjonalnego odżywiania jest nam dla zdrowia coś jeszcze potrzebne. Tylko co? Cytowany autor niestety nie zna odpowiedzi, ale czy naprawdę jej nie ma? Spróbujmy przez chwilę się zastanowić. Bardzo często przyczyny choroby nie udaje się znaleźć. Wystarczy jednak zmienić miejsce spania a choroba stopniowo ustępuje. Przyczyną tego stanu rzeczy może być tzw. promieniowanie geopatyczne.

PROMIENIOWANIE GEOPATYCZNE (RADIESTEZJA)

Co to jest promieniowanie geopatyczne?

Otóż jest to promieniowanie emitowane z wnętrza ziemi, wpływające w różny sposób (z reguły niekorzystny) na człowieka i inne organizmy żywe." (Zb.Cendrowski Leksykon medycyny niekonwencjonalnej).

Istnieją domy czy mieszkania w których kolejni mieszkańcy po kilkunastu miesiącach bądź kilku latach, umierali. Przyczyną zgonów były niewątpliwie choroby. Tylko dlaczego chorowali po kolei wszyscy

mieszkańcy akurat tego domu czy mieszkania?

Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy na problem organizmu i jego zdrowia spojrzeć w trochę szerszej perspektywie i uwzględnić bardzo ważny czynnik jakim jest środowisko.

Wiadomo, że w naszym otoczeniu znajdują się takie źródła promieniowania jak: nadajniki radiowo-telewizyjne, sprzęt gospodarstwa domowego, że nie wspomnę o przebiegających przy budynkach liniach wysokiego napięcia, stacjach transformatorowych czy promieniowaniu cieków wodnych, uskokuw geologicznych bądź złóż mineralnych. Przecież to wszystko tworzy właśnie nasze środowisko, środowisko energetyczne. Niestety, jest to najczęściej środowisko patologiczne. Środowisko w którym organizm przestaje sobie radzić. Zostaje naruszona równowaga pomiędzy organizmem a środowiskiem zewnętrznym.

Wiadomo jest, że wszystko dąży do homeostazy czyli mówiąc krótko do stanu równowagi. Stąd wniosek, jeżeli istnieje promieniowanie które wpływa negatywnie na organizmy żywe powinno również istnieć promieniowanie przeciwnie czyli korzystne dla organizmów. Wszystkim nam wiadomo, że istnieją miejsca w których czujemy się świetnie, do których bardzo chętnie wracamy. Jest tajemnicą poliszynela, że istnieją miejsca do których przybywają ludzie z całego kraju czy świata - są to tzw. miejsca mocy. Miejsca znane ze swoich cudownych właściwości leczniczych (że wspomnę miasteczko Lourdes we Francji, czy Sanktuarium Maryjne koło Konina). Czym w takim razie różni się wspomniane wyżej francuskie miasteczko od innych francuskich czy naszych polskich miasteczek? Otóż różni się dominującym, białym kolorem radiestezyjnym, który to kolor uważany jest przez radiestetów za idealny do życia. Kolor radiestezyjny biały pobudza organizm do samoleczenia i samoregulacji, uaktywniając czynniki odpornościowe.

Kolorem w radiestezji nazywamy odpowiednie wibracje, które nazywa się kolorami tylko dlatego, by móc je sklasyfikować. Wibracje te pochodzą z każdego żywego i nieożywionego obiektu. Są one wynikiem procesów zachodzących w wewnętrznej strukturze obiektów, przekształceń i transformacji różnych zewnętrznych oddziaływań i wibracji, koloru naturalnego, substancji i kształtu geometrycznego. Promieniowanie to emitowane jest w postaci fali. Fale te leżą w zakresie fal widma słonecznego. Przy oznaczaniu poszczególnych długości fal dla ułatwienia przyjęto oznaczenia i nazwy kolorów widma słonecznego. W ten sposób powstało pojęcie koloru radiestezyjnego. Mówiąc prosto, jest to pewien zakres fal z widma słonecznego ujawniany za pomocą indykatora którym może być np. wahadło.

Dlaczego na początek poruszyłem problem bardzo kontrowersyjny - oddziaływania negatywnego promieniowania geopatycznego na organizm ludzki? Wielu naukowców uważa, że nie istnieje nic takiego jak promieniowanie geopatyczne. Pomijam w tym momencie fakt nomenklatury, (promieniowanie geopatyczne, żył wodnych, uskokuw) uważam, że istotne jest zjawisko i jego konsekwencje a nie nazwa. (Zainteresowanych odsyłam do książki którą napisał Roger de Lafforest "Domy, które zabijają" czy Kathe Bachler "Dobre Miejsce Warunkiem zachowania zdrowia ciała, duszy i umysłu"). Skoro wystarczyło przestawić - łóżeczko dziecka aby choroba odeszła w siną dal, dlaczego nie przestawiać innych łóżek? (tam gdzie ludzie chorują). Badania radiestezyjne wykazują jednoznacznie, że częstym powodem choroby jest w "złym miejscu" ustawione łóżko. I nie ważne jest jak nazwiemy promieniowanie które destruktywnie oddziałuje na organizm ludzki. Nie istotne jest dla osoby cierpiącej czy nauka potrafi je zmierzyć czy nie, czy potrafi określić jego rodzaj czy nie. Skoro jest możliwość pomóc ludziom dlaczego tego nie wykorzystać? Jest tylko jedno ale, to muszą robić ludzie do tego przygotowani, po prostu fachowcy. Jest problem i dla dobra cierpiących trzeba go rozwiązać aby uniknąć stwarzania sytuacji do wykorzystania dla szarlatanów i nieuczciwców.

Uważam, że błąd popełniają obie strony. Oficjalna nauka zaprzeczając faktom, jeżeli nie uniemożliwia to w każdym razie dość skutecznie utrudnia uświadamianie społeczeństwu o istniejących niebezpieczeństwach i możliwościach zapobiegania im. Psychotronika zbyt często jawi się jako coś tajemniczego. Musimy pogodzić się z faktem istnienia osób bardziej predysponowanych od nas do odbierania pewnych subtelnych zjawisk tak jak musimy zgodzić się z tym, że nie każdy ma słuch absolutny, że nie każdy jest tak samo np. na sztukę wrażliwy. Weryfikujmy umiejętności tych, którzy chcą i mogą nieść pomoc innym. Nie "palmy ich" na stosie a dajmy im szansę współpracy z naukowcami, z lekarzami. Jesteśmy w naszym domu, we wspólnym domu wspólnie więc działajmy. Weźmy przykład z Anglii gdzie w jednym szpitalu, w jednym stoją szeregu lekarz i bioenergoterapeuta. Dlaczego polscy healerzy pracują dla dobra zagranicy? Dlatego, że tego chcą czy dlatego, że muszą?

BIOELEKTRONIKA

Rozpocznijmy w takim razie nasze rozważania od bardziej bezpiecznego gruntu, a więc prezentacji poglądów księdza profesora Włodzimierza Sedlaka twórcy bioelektroniki na temat życia. Mógłbym to własnymi opisać słowami, ale uważam, że najlepiej istotę myśli oddają słowa ich autora („Bioelektronika”, „Postępy fizyki życia”, „Wprowadzenie w bioelektronikę”, „Wykłady o bioelektronice”, „W pogoni za nieznanym”).

"Idea życia oparta na kwantowomechanicznym sprzężeniu reakcji chemicznych z procesami elektronicznymi w półprzewodnikach organicznych jest istotnym punktem wyjścia do sformułowania tezy bioelektroniki."

"Bioelektronika to uogólnienie, uporządkowany system myślenia i uznania obiektu żywego za układ złożony z metabolizmu i procesów elektronicznych wzajemnie sprzężonych."

"Życie potrzebuje nie tylko światła. Życie samo jest światłem. Świeci metabolizm, ale świecą również nerwy i mięśnie, świeci pulsująca krew i pracujący mózg. Światło emituje okrywająca organizm skóra, ale także serce i wątroba. Co do natury, światło jest polem elektromagnetycznym przenoszonym falowo./.../

Każdy organizm jest więc emitorem pola elektromagnetycznego różnej długości fali i jego odbiorcą, czyli, detektorem. W obu wypadkach zmienia się stan energetyczny układu./.../Ze stanowiska elektroniki wydaje się uzasadniony sąd, że odbiór biologiczny pól elektromagnetycznych winien się dokonywać przez te same czynniki, które emitują, układ bowiem drgający odbiera falę tej samej częstotliwości, jaką generuje. Zasada "porozumiewania się" czyli informacji biologicznej wydaje się uzasadniona pomiędzy poszczególnymi emiternami. /.../ Dokładniejsze zainteresowanie bioenergetyką musiałyby i tak doprowadzić po pewnym czasie do bioplazmy jako uniwersalnego nośnika informacji i właściwego substratu energetyki żywego ustroju. /.../ Z natury plazmy wynika, że zarówno życie, jak i jego ewolucja musiałyby się względnie szybko skończyć, gdyby nie zasilanie energetyczne z zewnątrz./.../Autogenna bowiem energia otrzymana z procesów katabolizmu wymaga uzupełnienia; inaczej bilans energetyczny stałby się ujemny. Procesy plazmowe są wygasające i wymagają zasilania. Dla rytmów biologicznych wykazano to w eksperymencie, gdzie izolacja od pól elektromagnetycznych środowiska prowadzi do wygasania rytmów organizmu ludzkiego./.../

Nie tylko pulsacja elektromagnetyczna stanowi energetyczne zasilanie bioplazmy, lecz wszelkie wahania parametrów środowiska: mechaniczne, elektryczne, akustyczne, magnetyczne, termiczne, chemiczne, grawitacyjne. /.../

Ale po to, by układ biologiczny "wiedział" o swym stanie energetycznym wynikłym z otrzymanej informacji, musi wytworzyć własny system sygnalizacyjny. Wstępnym krokiem do tego jest przekładanie wszelkiej informacji na ten sam efekt wewnątrz układu. Odbiór jakiegokolwiek informacji dokonuje się wtedy w tych samych kategoriach./.../

Elektrostaza pełni rolę integrującą głównie jako wibrator pod wpływem informacji elektromagnetycznej z otoczenia oraz jako ostatnia bariera elektryczna przy wypromieniowaniu pola biologicznego na zewnątrz.

Elektrostaza jest komorą celną na granicy organizmu kierowaną elektromagnetycznie zarówno przez informację wewnętrzną jak i w zależności od otoczenia.

Trzeba się liczyć nie tylko z selekcją eliminującą, ale również z faworyzowaniem pewnej skali energetycznej w odbiorze informacji. Niektóre długości fali są wyjątkowo potrzebne. Układ biologiczny "wyłapuje" określoną długość jako najbardziej dla siebie użyteczną."

Można z tego wnioskować, że "inteligencja" organizmu pozwala jemu selektywnie korzystać z pola elektromagnetycznego. Wystarczy tylko umożliwić układowi biologicznemu korzystanie z odpowiedniego pola elektromagnetycznego a on sam sobie będzie aplikował odpowiednią ilość odpowiedniej długości fal . Pod jednym wszakże warunkiem, że nie będzie to ingerencja.

Dlaczego to, co pisze książkę profesor Włodzimierz Sedlak jest dla nas tak ważne? Proszę zwrócić uwagę na następujące sprawy.

Mowa jest o różnej długości fali, czyli możemy powiedzieć, że organizm ludzki jest emiternem i detektorem w ściśle określonym zakresie fal. Wszelkiego rodzaju informacje przekładane są na ten sam "własny system sygnalizacyjny" czyli język. W związku z tą myślą Profesora narzuca się sam fakt możliwości istnienia wielorakości niekonwencjonalnych metod leczenia. Pozwolę sobie wymienić tylko niektóre z nich ;
metoda przyżegania /czy krioterapia /oddziaływanie termiczne/,
akupresura /oddziaływanie mechaniczne/,
elektropunktura /oddziaływanie elektryczne/,
laseropunktura /oddziaływanie światłem/,

magnetoterapia /oddziaływanie magnetyczne/
farmakopunktura /oddziaływanie chemiczne/
(E.L.Maczeret, I.Z.Samosiuk „Akupunktura i inne metody refleksoterapii.” P.Z.W.L. Warszawa 1990).

Oczywiście nie są to wszystkie metody, niemniej jednak obrazują w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, możliwości stosowania różnych bodźców prowadzących do tego samego celu - zdrowia organizmu.

Czy w tym kontekście - oddziaływanie bioenergią - jest niemożliwe ? Czy bioenergoterapia jest tylko wymysłem czy realną możliwością oddziaływania na organizm ?

Trudno jest zarzucać szarlatanerię księdzu profesorowi Włodzimierzowi Sedlakowi tylko dlatego, że:

"Snuł wizje powstania biologii kwantowej oraz możliwości leczenia wielu chorób poprzez oddziaływanie fotonowo-kwantowe. Być może bioplazma jest istotą życia i jeśli nauczymy się ją regulować, wówczas każdą chorobę będzie można wyleczyć." (Stefan Budzyński "Bioenergoterapia. Tajemnice uzdrawiającej energii." GADAM Warszawa 1991)

Istnieje coś takiego na zachodzie jak diagnozowanie organizmu na podstawie tzw. fotografii Kirlianowskiej / zdjęcie w polu wysokiej częstotliwości/. Bardzo ciekawa sprawa, że te same jednostki chorobowe charakteryzują się taką samą "aurą".

"Podstawą teorii biopola jest założenie, że każdy organizm żywy, funkcjonujący w całej swej psychosomatycznej złożoności, w której zasadnicze znaczenie integrujące ma specyficzne zjawisko biograwitacji, emanuje promieniowanie będące w swej podstawowej strukturze polem bioelektromagnetycznym przejawiającym się w wielu złożonych funkcjach życiowych ustroju i w specyficzny sposób wiążącym go z otoczeniem. Istnienie biopola stwierdzone było m.in. przez obserwację tzw. aury, efekt fotografii Kirliana./.../Wykryte różnymi technikami biopola mają różny charakter i są definiowane jako auralne, bioplazmatyczne, elektryczne, bioelektronowe, biomagnetyczne i inne." (Zbigniew Cendrowski "Leksykon medycyny niekonwencjonalnej." Warszawa 1991) .

Czy w takim razie można znaleźć wspólny mianownik między bioplazmą profesora Sedlaka a definicją biopola podaną przez Cendrowskiego? Myślę, że tak. Proces regulacji bioplazmy można by w takim razie kontrolować za pomocą elektrofotografii. Skoro robią to na zachodzie, myślę że można by to robić również u nas w kraju. (Zagadnieniami elektrofotografii zajmują się między innymi dr Ewa Pietrzycka-Wilczewska i inż. Janusz Wilczewski - Kielce).

To doenergetyzowanie organizmu sprawia, że powstaje energetyczna, trudna do pokonania przez organizmy mikrobiologiczne otoczka. Człowiek znajduje się w energetycznym pancerzu i czym on jest solidniejszy, tym człowiek jest zdrowszy.

"Najwięksi fizycy naszych czasów, Einstein i Planck, sięgnęli poza materię i ujrzeni tam energię - twórczą siłę odpowiedzialną za niezwykle porządek istniejący we wszechświecie, w każdej żyjącej istocie i w każdej cząstce materii. W tej porządkującej i formującej energii, która przenika wszystko, należy szukać źródeł uzdrowienia." dr nauk med. William Gutman

MEDYCYNĄ HOLISTYCZNA

"Wiemy, że energia i materia to dwa aspekty tego samego zjawiska. Ludzkie ciało jawi się nam jako energia złożona z fal i materia zbudowana ze stałych cząstek. Z całą pewnością nadszedł już czas, by przyjrzeć się bliżej metodom leczenia, które zwracają większą uwagę na energię ludzkiego ciała niż jego materię. Postrzeganie ciała człowieka jako energii ginie w mrokach początków cywilizacji chińskiej. Całościowe podejście do człowieka jako istoty złożonej z umysłu, ducha i ciała wydaje się stanowić główną przesłankę dla tych, którzy zajmują się leczniczą energią. Medycyna holistyczna, której nazwa pochodzi od greckiego słowa *holos*, oparta jest na jednoczesnym leczeniu umysłu, ducha i ciała, których wspólnym mianownikiem jest energia. Holistyczny sposób podejścia do pacjenta może być uzupełnieniem tradycyjnego leczenia. Pozwoli on utrzymać harmonię narządów ciała i ich funkcji a w konsekwencji nie dopuści do rozwinięcia się choroby. Jeżeli choroba już zaistniała, medycyna holistyczna będzie starała się doprowadzić organizm do punktu, w którym stanie się on zdolny do użycia własnej leczniczej mocy, by zminimalizować np. wpływ bakterii bądź zlikwidować inną przyczynę.

Czynnik zewnętrzny działa dopiero wtedy, kiedy obniżona jest odporność, występuje ogólne przemęczenie, pojawiają się stesy i stany depresyjne, czyli - mówiąc krótko - zaburzona jest równowaga wewnętrznej energii człowieka. Celem leczenia holistycznego jest więc utrzymanie tej równowagi."

Mary Coddington "Poszukiwacze uzdrawiającej mocy"

I cytat z listu który zbliżony jest w swojej treści do wyżej cytowanej myśli;

" Korzystam z PIMAT-u od sierpnia 1991r. (list datowany 2.1.1993.) Od tamtej pory nigdy nie choruję na grypę ani nie przeziębiam się. Pozbyłam się męczącego kaszlu na który przedtem syropy i tabletki nawet nie pomagały. Oprócz tego ustąpiło mi zmęczenie oraz nadmierna senność, a także ból kręgosłupa. Chciałam również zaznaczyć, że zanim zaczęłam stosować PIMAT, bardzo często chorowałam na grypę i przeziębienie." C.S.

Uważam na podstawie zarówno listów od użytkowników jak i na podstawie badań, że nie tylko jestem poszukiwaczem uzdrawiającej energii ale potrafiłem ją znaleźć (patrz cz. II opracowania). Stworzony regenerator sił życiowych PIMAT doprowadza organizm do punktu, w którym staje się on zdolny do użycia własnej uzdrawiającej energii. Dzięki PIMATowi organizm rozpoczyna proces samoleczenia i samoregulacji. Nic też dziwnego, że doniesienia od użytkowników są tak różnorodne. [PIMAT nie jest lekarstwem , jest stymulatorem energetycznym organizmu.](#)

Zakładając, że każdemu narządowi w organizmie odpowiada swoista częstotliwość drgań, w przypadku zakłócenia częstotliwości narząd wykazuje objawy choroby. [Częstotliwość właściwa dla danego narządu generowana przez PIMAT doprowadza narząd do zsynchronizowania czyli stanu równowagi zwanym potocznie zdrowiem organizmu.] Możemy poczynić założenie, że zdrowy organizm ludzki charakteryzuje pewien zakres częstotliwości a choroba to wyjście poza ten zakres. Powrót do zdrowia czyli własnej normy energetycznej jest uzależniony od subtelności i wrażliwości osobniczego pola energetycznego.

Każdy ustrój ludzki obdarzony jest odmiennymi zdolnościami przystosowawczymi, reakcje na te same zmiany i warunki środowiska zewnętrznego będą różne u różnych osób. (Różne reakcje chorych na ten sam lek !) Ci którzy nie potrafią się dostosować, u których przekroczone zostaną możliwości adaptacyjne zmuszeni są na szkodliwy wpływ czynników zewnętrznych., na chorobę.

Wszystkie metody przywracania zdrowia charakteryzują się wymianą energii i przywracaniem równowagi oraz tym, że żadna z nich nie jest doskonała, nie jest panaceum i nie może być skutecznie stosowana w każdego rodzaju chorobie czy u każdego człowieka.

Skomplikowany organizm może istnieć tylko dzięki samoregulacji, nieprzerwanej komunikacji pomiędzy środowiskiem wewnętrznym a zewnętrznym. Do komunikacji wg. prof. Sedlaka służy bioplazma, wg. nauk wschodu kanały kontaktowe (meridiany), różne punkty aktywne (akupunktury) oraz centra energetyczne (czakry , niektórzy autorzy używają nazwy czakramy).

Nie jestem zwolennikiem tworzenia nowych teorii ponieważ doskonałych teorii mamy bardzo dużo natomiast uważam , że teoria ma tylko wówczas sens i znaczenie jakiegokolwiek dla ludzkości jeżeli zostanie w sposób praktyczny wykorzystana. Takim praktycznym wykorzystaniem istniejących teorii jest właśnie regeneracja sił życiowych PIMAT, który powstał w oparciu o obserwacje przyrody i życia oraz na podstawie informacji książkowych (o miejscach mocy, o piramidach , o chromoterapii, o medycynie wschodu - holistycznej , o refleksoterapii w tym najszerszym pojęciu a więc wszelkiego rodzaju oddziaływania na organizm ludzki przez różnego rodzaju zabiegi głównie wyrównujące przepływ energii (akupunktura , akupresura, automasaż DO-IN , dotyk dla zdrowia (TOUCH FOR HEALTH), polarizacja, różnego rodzaju masaże np. tybetański, indiański itp.), bioelektronikę księdza Sedlaka, a więc próba połączenia naszej wiedzy, naszej nauki z nauką wschodu. W tym miejscu spotykają się jakoby trzy dziedziny wiedzy: bioelektronika, medycyna holistyczna i radiestezja. Z połączenia tych trzech dziedzin powstaje praktyczny wyrób który można wykorzystać dla dobra ludzi, do ochrony ich zdrowia.

Co to jest choroba? W ujęciu powiedzmy biochemicznym jest to brak witamin, pierwiastków, jest to jedna strona medalu a druga strona to biofizyczna. Okazuje się, że człowiek jest chory dlatego, że pola elektromagnetyczne czy pola energetyczne człowieka są rozregulowane. Cała medycyna wschodu oparta jest właśnie na regulacji energetycznej organizmu. Patrz wymienione tylko niektóre stosowane metody terapii

naturalnych czy medycyny niekonwencjonalnej. Aspekt energetyczny jest równie ważny jak ten pierwszy czyli właściwe odżywianie. Sama energia do życia nie wystarczy organizm będzie się dopominał o należne jemu kalorie, witaminy, pierwiastki itp. Istota rzeczy polega na tym aby te dwa aspekty występowały łącznie. Nie odważę się powiedzieć, że któryś jest ważniejszy. Nie ma ważniejszego są wszystkie równoważne. Nie można powiedzieć, że płuca są ważniejsze od serca, czy mózg od niego ważniejszy. I jedno i drugie musi człowiek posiadać aby żyć. I jedno i drugie jest bardzo ważne. Człowiek by żyć musi mieć spełnione pewne warunki. Tymi warunkami jest z jednej strony dostarczenie jemu pokarmu, a więc materii środowiska biochemicznego - witamin, pierwiastków, białka, tłuszczu itp. z drugiej zaś strony konieczny jest pewien luksus energetyczny i ten luksus stwarza regenerator sił życiowych PIMAT.

PIMAT – REGENERATOR SIŁ ŻYCIOWYCH

Co to jest PIMAT ?

PIMAT jest to – mówiąc najkrócej - regenerator sił życiowych.

Co robi PIMAT ?

PIMAT generuje kolory radiestezyjne z zakresu w którym organizm ludzki egzystuje. Umożliwia jemu dostrojenie się (organu , narządu) do potrzebnej czy właściwej częstotliwości. Poprzez dostrojenie, przez rezonans następuje proces samoleczenia i samoregulacji. Organizm wypoczywając regeneruje swoje siły, dostraja się jakoby do pewnego wzorca jakim jest PIMAT. Jest to pierwszy tego typu wyrób (tak wszechstronnie badany), który stwarza organizmowi środowisko w którym ten może przeprowadzać procesy samoleczenia i samoregulacji. Trzeba od razu zaznaczyć, że tak jak we wszystkich terapiach PIMAT nie jest panaceum na wszystko. To jest absolutnie niemożliwe, gdyż doszlibyśmy do nieśmiertelności! Niestety jesteśmy istotami śmiertelnymi chodzi zaś o to aby do końca dni naszych każdy miał szansę żyć względnie zdrowo i sprawnie nie obarczając swoją osobą otoczenie. PIMAT nie jest lekarstwem. Stąd na przykład doniesienia od ludzi o jego funkcji regulującej długość snu czy ciśnienia . Nie ma lekarstwa które by jednocześnie podnosiło i obniżało ciśnienie a wiemy, że PIMAT właśnie tego typu efekty daje . Doniesienia od użytkowników wskazują na bardzo szeroki zakres oddziaływania PIMAT-u. To również świadczy za jego rolę regulującą i pobudzającą . Bardzo wiele funkcji ulegało regulacji i samoleczeniu dzięki PIMAT-owi . Dlaczego ? Dlatego , że zakres jego działania (promieniowania) pokrywa się z zakresem działania (promieniowania) poszczególnych narządów organizmu ludzkiego . A więc następuje synchronizacja. Częstotliwości tych samych organów mogą się u poszczególnych osobników różnić i na pewno się różnią. Mieszczą się natomiast w zakresie częstotliwości generowanej przez PIMAT. Stąd też wynikające różnice w przebiegu procesu powrotu do zdrowia u różnych osób . Jedne twierdzą, że już po kilku dniach np. ustąpiły bóle kręgosłupa podczas gdy u innych po kilkunastu dniach dopiero zaczęły się w sposób zauważalny zmniejszać. I na potwierdzenie moich słów cytaty z listów:

"Korzystam miesiąc z regeneratora. Stan zdrowia uległ znacznemu polepszeniu. Dzisiaj mam 55 lat. Od 20 roku życia tj . 35 lat walczę z bólem i chorobą kręgosłupa - po trzech tygodniach spania na Pimacie prawie nie używam leków. Śpię jak młody Bóg! Silniejsza jestem. Nabrałam chęci do życia." M.B.

"Ponieważ od 3 miesięcy stosuję zakupiony u Was Regenerator Sił Życiowych "PIMAT" a od 2 miesięcy czuję się naprawdę coraz lepiej, pragnę Panu podziękować. Mam zwyrodnienie kręgosłupa (dyskopatię, wiele lat temu przechodziłam zapalenie nerwu kulszowego). Od ubiegłego roku bóle się nasiliły w takim stopniu, że z bólem chodziłam, nie mogłam się ubrać., schylić, przez parę miesięcy leżałam. Wszystkie znane metody leczenia, nie wiele mi pomagały, groziła mi operacja. Od czerwca zaczęłam stosować "PIMAT", (list datowany 19.IX.1992r.) po miesiącu zauważyłam poprawę. Obecnie czuję się prawie normalnie, jestem zdolna do wszelkich czynności, mogę nawet biegać." Z.S.

"Przedkładałam, że 4 noce spałam na Pimacie i już ustępują mi bóle kręgosłupa i na ogół czuję się lepiej." T.C. I zupełnie wyjątkowy list który cytuję jako ciekawostkę:

"Dostałam od sąsiadki „PIMAT” w ciągu 3 dni zupełnie ustąpił mi ból z kręgosłupa. Dziękuję b." H.S.H.

W jednym liście autor donosi, że po trzech tygodniach prawie nie używa leków podczas gdy w drugim dopiero po miesiącu zauważona została pewna poprawa, która cały czas postępowała w trzecim zaś fragmencie mamy zaledwie cztery dni. Różnice ogromne.

A jak ten sam problem wygląda w moczeniu nocnym. "12-letnia A. mocząca się co noc od dziecka, była leczona bezskutecznie, a po zastosowaniu PIMAT-u przestała się moczyc." D.O.

"Mój syn 7 lat moczył mi się każdą noc po zastosowaniu PIMATu od pierwszego razu przestał się moczyc. Bardzo jestem zadowolona." H.W.

"Córka moja napisała i włożyła swojemu dziecku, ponieważ moczyła się. Minął już miesiąc i wyniki już są, w ciągu miesiąca tylko 2 razy się zsikała, wytrzymuje już całą noc." K.S.

I że nie tylko dzieciom w pęcherzowych problemach pomaga niech świadczy ten krótki fragment: "(...)używa go już od 3 miesięcy. Stan zdrowia babci uległ poprawie: przestała mieć kłopoty z pęcherzem(...)". C.D.

Żeby nie było zbyt różowo wspomnę, że ani PIMAT, ani ja nie potrafiliśmy pomóc małemu chłopcu z problemem nocnego siusiania. Niestety ☹.

Widzimy więc , że nie tylko wpływ na oddziaływanie PIMAT-u na organizm ma skłonność osobnicza, ale również rodzaj dysfunkcji.

Jeszcze bardziej uwidocznione są różnice przy innych dysfunkcjach organizmu takich jak alergie, astmy, choroby zatok czy bóle głowy. Pozwolę sobie , nie chcąc zanudzać Czytelnika cytatami przedstawić tylko kilka fragmentów dotyczących ostatniej dolegliwości a to ze względu na dużą różnorodność reakcji poszczególnych osób.

"Córka stosuje "PIMAT" półtora miesiąca. Po miesiącu bóle głowy się zmniejszyły, przedtem te bóle były codziennie. Teraz występują rzadziej i są mniej bolesne." U.B.

"Jestem użytkownikiem "PIMATu dopiero 4 dni, a już zauważyłam radykalną poprawę - ustąpiły codzienne bardzo silne bóle głowy, które nękały mnie od 12 lat." Z.S.

"Śpię wg wskazówek na "Pimacie" około miesiąca. Moje dolegliwości związane z bardzo niskim ciśnieniem tętniczym i bóle głowy ustępują. Czuję się coraz lepiej. Używane dotychczas lekarstwa dawały bardzo nikłe rezultaty." B.P.

"Ja również od czasu używania "prześcieradełka" czuję się znacznie silniejsza, pełna energii i nie odczuwam tak częstych bólów głowy, jak przedtem." M.T.

"Po wypróbowaniu prześcieradełka przez koleżankę - efekty są rewelacyjne. Ustały bardzo uciążliwe bóle głowy, wróciła chęć do pracy i nowa radość życia. Słowo DZIĘKUJĘ to stanowczo za mało." Z.S.
I na zakończenie spraw związanych z bólem głowy bardzo ciekawy list dlatego zacytuję go w całości.

"Chciałam bardzo serdecznie podziękować za coś tak wspaniałego jak PIMAT. Od kiedy tylko pamiętam, nawet gdy byłam dzieckiem, bardzo często bolała mnie głowa. Używałam mnóstwo tabletek, które na mnie nie działały, a ból głowy był coraz większy i coraz dłuższy. Od urodzenia w 1984 r. dziecka, głowa bolała mnie bardziej, miałam nudności, światłowstręt i czułam, że wysadza mi lewe oko. Potrafiłam obudzić się rano z potwornym bólem. Na początku stycznia tego roku natknęłam się na ogłoszenie o Pimacie, postanowiłam, że zaryzykuję, zwłaszcza że i cena była przystępna. Po dwóch tygodniach otrzymałam przesyłkę i zaczęłam używać PIMAT. Przez te dwa miesiące tylko trzy razy !!! bolała mnie głowa (przedtem co drugi, trzeci dzień). Z początku, w pierwszych tygodniach, miałam takie uczucie, jakby ból chciał wejść do głowy i napotykał blokadę, tzn. czułam przez 3-4 sekundy ból na czubku głowy i to mijało. Obecnie czuję się dobrze nawet, nie miałam grypy czy przeziębienia, gdy rodzina i znajomi chorowali. Zmniejszył się również ból w krzyżu. Przyznam się, że po otrzymaniu PIMATu (taki niewielki kawałek materiału z kilkoma kropkami) nie miałam przekonania co do jego, aż takiej skuteczności. Ale PIMAT jest skuteczny i bardzo dziękuję za tak cudowny wynalazek." A.R.

A to dopiero przedsmak tego, co zawiera część II niniejszego opracowania. Tam opisane są różnego rodzaju badania i doświadczenia z PIMAT-em. Życzę Państwu przyjemnej lektury.